Nro 154.

GAZETA POLSKA

WARSZAWA, d. 10 Czerwca 1831 r. w Piątek.

Prenumerata w stolicy roczna złtp. 40, kwartalna złtp. 12, miesięczna złtp. 5, Nr. pojedyńczy gr. 10. Prenumerata kwartalna po województwach złtp. 20.

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Urząd Municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Stosownie do reskryptu Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Policyi z dnia 8 b. m. Nr. 1468, z Dyrekcyi przemysłu i kunsztu podaje do publiczuéj wiadomości:

1) Że targ tegoroczny na wełnę w Warszawie zacznie się d. 15 b. m. i trwać będzie do dnia 19 tegoż miesiąca; ważenie zaś i mieszczenie wełny na targu rozpocznie się d. 12 m. i r. b.

2) Targowisko oznacza się w tym samym miejscu jak w roku zeszłym, to jest: w rynku Starego Miasta.

3) Wszelka wełna przywożona na targ ma bydź od rogatek zawieziona do wagi dla zważenia, gdyż inaczéj za przywiezioną na targ uważaną nie będzie.

4) Wagi zostają urządzone w trzech miejscach:
   a) Na Placu przed Nowym Teatrem;
   b) w Ratuszu Głównym i
   c) w Rynku Starego Miasta.

5) Opłata wagowa ustanowiona jest po groszy 10 od centnara, za których uiszczeniem świadectwo wagi z księgi sznurowéj wycięte, Właścicielowi wełny wydane będzie.

6) Wełna po zważeniu podług woli Właścicieli składaną bydź może w miejscach, które do tego za najdogodniejsze dla siebie obiorą. Targowisko na Starym Mieście jest bezpłatne. Dla piérwszych przybywających, szopa jak w latach zeszłych na skład bezpłatnie jest wystawiona, toż samo i pomosty.

7) Deputacya wyznaczona do targu na wełnę podobnie jak w roku zeszłym, posiedzenia swoje w rynku Starego Miasta w lokalu oznaczonym tablicą z napisem: »Deputacya Jarmaczna« z dniem 12 b. m. rozpocznie i żądania osób interesowanych według przepisów sobie służących załatwiać będzie. — w Warszawie dnia 9 Czerwca 1831 r. — Prezydent, *Węgrzecki.* — Sekretarz Jeneralny, *Jakołkowski.*

Ogłoszenie pożyczki 60,000,000 złp. przez Rząd Polski zaciągnąć się mającéj.

Art. 1. Na mocy Uchwały Sejmowéj z dnia 29 Stycznia 1831 r. Rząd Polski otwiera pożyczkę na złp. 60,000,000 pod tytułem: *Posiłków Polskich.*

Art. 2. Bezpieczeństwo pożyczki téj oparte zostaje na wszystkich *dobrach*, na całym majątku narodowym, a mianowicie na dobrach narodowych w całéj rozciągłości Królestwa Polskiego.

Art. 3. Negócyowanie *Posiłków* w kraju i zagranicą, tudzież ich procentowanie i umorzenie z funduszów przez Skarb publiczny wnosić się mających, powierzone jest Bankowi Polskiemu.

Art. 4. Komisya umorzenia długu krajowego, wybrana z grona obu Izb Sejmowych, czuwać będzie nad wszystkiém, co tylko interesu wierzycieli dotyczéć może.

Art. 5. Utworzonych będzie 100,000 obligów, każdy po złp. 600.

Art. 6. Celem zebrania *tych posiłków* i ułatwienia wszystkim zajmującym się sprawą Polski przyjścia w pomoc w obecnéj wojnie, Bank Polski otworzy subskrypcye po wszystkich znaczniejszych miastach w kraju i zagranicą.

Art. 7. Podpisujący subskrypcyą obowiązany będzie złożyć na zadatek 4tą część wartości ofiarowanych przez siebie *posiłków*, resztę należności, najwięcéj na sześć rat równych podzielone, przyjmie obowiązek złożenia w piérwszym dniu każdego miesiąca, zacząwszy od 1 Lipca aż do 1 Grudnia.

Art. 8. Zaliczający część lub całą pożyczkę, jakąby dać zamierzył, ma prawo żądać wydania sobie odpowiedniéj ilości obligów strącając stossunkowo na każdy oblig przypadającą część zadatku.

Art. 9. Składający należność za ilość zamówioną obligów przed terminem w artykule 7 postanowionym, będą mieli prawo żądać nietylko wydania sobie obligów, ale i bonifikacyi po pół od sta na miesiąc od summ wypłaconych, aż do dnia właściwego terminu.

Art. 10. Do każdego obligu przywiązana będzie *wygrana*, jaka w przeciągu piérwszych lat sześciu, z koléi wylosowania corocznie w dniu 15 Maja, na każdy numer podług dołączonego planu przypadnie, *wygrana* ta wypłaconą zostanie w Warszawie okazicielowi praemiów dołączonych do obligu, w dniu 1 Lipca tegoż roku bez żadnego potrącenia.

Art. 11. Praemia podzielone będą na dwie równe połowy *a* i *b*. mogą bydź oddzielnie od obligów pojedynczo lub razem przez właścicieli obligu przedawane.

Art. 12. Po upływie lat sześciu, to jest: od roku 1838 właściciel obligu pobierać będzie rocznie w dniu 1 Lipca cztery od sta prowizyi, za zwrotem kuponu do obligu przyłączonego, ato, póki zkolei losowania numer jego do umorzenia przez zapłacenie podług nominalnéj wartości wskazanym nie będzie.

Art. 13. W tym celu, poczynając od 15 Maja roku 1838, corocznie w tymże dniu przez następne lat 25 po sobie idących, aż do roku 1862 w publicznych losowaniach wyciągnione będą numera obligów, które w następnym dniu 1 Lipca wypłacone bydź mają podług wartości nominalnéj, a to w takim sposobie, aby podług dołączonego planu, w ciągu tych lat 25, wszystkie obligi posiłków Polskich umorzone zostały.

Art. 14. Sumy przynależne wierzycielom, tak za *wygrane* praemia jakoteż za kupony i wylosowane obligi, wolno będzie wyprowadzać za granicę bez żadnéj przeszkody i potrącenia, nawet do krajów w wojnie z Królestwem Polskiém będących; nadto Bank Polski ułatwiać będzie wypłatę ich na wszystkich znaczniéjszych placach zagranicznych.

Art. 15. Na dopełnienie zobowiązań poprzedniemi artykułami objętych, Komisya Rządowa Przychodów i Skarbu wnosić będzie do Banku w ratach półrocznych, od dnia 1 Kwietnia i 1 Października 1832 poczynając, Sumy przypadające na wypłaty podług dołączonego planu, obliczone na zasadzie pięć od sta rocznego procentu, a to pod odpowiedzialnością Ministrów w artykule 82 Konstytucyi zastrzeżoną.

Art. 16. Obligi *posiłków Polskich* wydawane będą na imie tego, kto się pierwiastkowo zapisał, mieć atoli będą wszystkie własności papierów na okaziciela, i przechodzić mogą z rąk do rąk, chybaby je właściciel wyraźnie chciał wyjąć z kursu i tę wolę swoją na odwrotnéj stronie zanotował.

Art. 17. Imiona pierwotnie składających pożyczkę, wraz z oryginalnemi ich podpisami złożone będą w Archiwum Senatu Królestwa Polskiego i ogłoszone do publicznéj wdzięczności Narodu.

Art. 18. Obligi posiłków przyjmowane będą w wartości nominalnéj w opłacie wszelkich długów i należności Skarbowych, równie jak na wszelkie kaucye, vadia i zaręczenia, upłynione zaś kupony we wszystkich podatkach przez wszystkie Kasy Rządowe za gotowiznę uważane będą.

Art. 19. Nadto przez lat trzy do ukończenia niniejszéj pożyczki, to jest: do 1 Stycznia 1835 obligi posiłków przyjmowane będą bez praemiów w całkowitéj wartości nominalnéj w zapłacie za dobra Narodowe, skoro sprzedaż ich postanowioną zostanie.

— Wczorajsze posiedzenie Izby Poselskiéj otwarł Marszałek obszerną mową, przygotowując umysły do przyjęcia wypracowanego przez Komisye projektu zmiany Rządu. Następnie dał głos Posłowi Jędrzejowskiemu, który silił się uzasadnić takowy projekt — i poddał pod rozwagę Izby dwa pytania: a) *czyli Rząd teraźniejszy ma bydź zmienionym?* i b) *jaka ma bydź forma przyszłego Rządu?* Chcieli także bronić projektu Panowie: Morozewicz, Swidziński, Wężyk, Roman Sołtyk i Łempicki. Przeciw projektowi zaś podnieśli silne głosy Panowie: Zwierkowski, Wołowski, Swirski, Szaniecki i Krysiński, i zasłużone odebrali oklaski. (Uwagi nasze nad niektóremi z tych głosów, zamieścimy w następnych numerach.) Gdy materya nie została jeszcze wyczerpaną, Marszałek odroczył posiedzenie do dnia dzisiejszego. Jakkolwiek pewni jesteśmy, że namiestnikowska koterya musi upaść z swojemi planami jeszcze prędzéj jak powstała, jednak zabierze może Izbie parę dni drogiego czasu.

— Przypominają sobie czytelnicy, że Jenerał Krukowiecki, nim odebrał uwolnienie od obowiązków Gubernatora, ogłosił w pismach publicznych: iż *mocne powody* (które podług wyrazów jego) dopiero czas miał wykryć, skłoniły go do żądania dymisyi od Rządu Narodowego. Ztąd wielu wnioskuje: czyli Jen. Krukowiecki nie przewidywał zamachów koteryi spikniowéj, jak się zdaje, na systematyczne zabicie sprawy narodu. Jest to wprawdzie prosty wniosek, tylko domysł, ale zasługujący na uwagę. — Bądź co bądź lękajmy się jedynowładztwa. Dyktatura nas chciała zgubić i rejencya czy téż namiestnikowstwo nie mogłoby nas zbawić. Jeżeli członkowie Rządu Narodowego nie działają kolegialnie — jeżeli niewłaściwie podzielili się na wydziały, niechaj im Izby Sejmujące przepiszą instrukcyą — a nie stanowią władzy, na wspomnienie któréj każdy uczuwa w sobie słuszną obawę względem powszechnéj sprawy narodu. — Błagamy przezacnych członków koteryi, aby raczyli odstąpić swojego zamiaru; bo, jak mówi jeden z publicystów naszych, dobra wiara, zdrowy rozsądek, miłość rewolucyjnego powstania, jednomyślność opinii walczą przeciw zmianie Rządu, jeźli nastąpi zmiana jaką nam zapowiadają, nowy rząd wywoła wielką opozycyą, zgromagdzi na swoję głowę burze: gdyż samym czynem swojego istnienia obrazi wszystkie opinie. Zamiast jedności, znajdzie walkę, wojnę zdań i zupełne rozdwojenie.

— Zawiązane w d. 1 b. m. *Towarzystwo polepszenia stanu włościan* odbyło onegdaj posiedzenie, na którém wybrało jednomyślnie Prezesem ogólnego zgromadzenienia: Wal. Zwierkowskiego Deput. z Cyr. VII M. S. Warszawy; Vice Prezesem J. A. Owidzkiego Mecenasa przy Sądzie Najwyż., Inst., a Sekretarzem J. N. Janowskiego Redaktora Gazety Polskiéj. Następne posiedzenie w celu roztrząsania mającego się ułożyć, przez wyznaczony pod przewodnictwem Refer. Stanu Marszałowskiego Komitet, projektu ustaw Tow. odbędzie się d. 16 b. m. t. j. w przyszłą środę o god. 4 z południa w salach redutowych. Towarzystwo to liczy dotąd przeszło 70 członków, których nazwiska wkrótce ogłoszone zostaną. Chcący jeszcze przystąpić mogą się zapisać (z wyrażeniem, miejsca zamieszkania i stanu) u każdego z dotychczasowych członków lub w kantorach Gaz. Pol. które takowe podpisy Sekretarzowi odsyłać raczą. Obywatele z prowincyi mogą się listownie przez pocztę zgłaszać w tym celu do Sekretarza lub Redakcyi Kuryera Warszawskiego.

— Gazeta Rządowa Pruska napełniona jest znowu samemi zwycięztwami Rosyan. Jenerał Kreutz zdał raport o działaniach przeciw korpusowi Jenerała Chrzanowskiego, który zupełnie zniósł i rozproszył, 13 wyższych oficerów i 600 żołnierzy wziął w niewolę, pole kilku potyczek zasłał trupami wojska Polskiego, i to w całém tego wyrazu zna-

czeniu. Niedobitki z rozbitego korpusu Jenerała Chrzanowskiego, pojedyńczemi oddziałami zdołały się schronić pod Zamość. — Między Kamionką i Firlejem w wielkim lesie, Jenerał Fesi wziął w niewolę Jenerała Romarino z kilku oficerami i 100 ludzi, lecz później otoczony przez oddział Polski, musiał się przerzynać i zostawić Jenerała Romarino.

Według tejże gazety, powstanie na Litwie zupełnie uśmierzone, toż samo na Podolu i Ukrainie. I jakże jéj tu wierzyć?

— Gazeta Francuzka *Le National* z dnia 22 Maja r. b. następującą podaje wiadomość z Rzymu. — «Uroczystość świętego Filipa obchodzoną była dnia 1 Maja w kościele Francuzkim S Ludwika, na cześć imienin Króla Francuzów Ludwika Filipa Igo. Wprawdzie kościół był wspaniale przystrojonym, lecz zgromadzenie przytomnych nie było odpowiednie zewnętrznéj okazałości. Ambasador Francuzki, pan Saint Aulaire, przyjmował Ambasadorów innych mocarstw w trybunie przygotowanéj dla ciała dyplomatycznego, między którémi nie widziano Ministrów dworu Austryackiego i Hiszpańskiego; nieprzytomność ich uczyniła mocne wrażenie. Trybuna dla Kardynałów była zupełnie pusta; jedynie Kardynał Sekretarz Stanu Bernetti, i Kardynał Izoard Arcybiskup d'Auch (Osz w Goskonii) byli reprezentantami Rządu Papiezkiego, dyplomacyi Rzymskiéj, i stronnictwa przychylnego Francuzom w świętém kolegium. Papież Grzegorz XVI, nie chciał podnieść i uświetnić osobistą przytomnością swoją wspaniałości obrzędu. Nie obawiał się uchylić Królowi Francuzów uwolnieniem się teraz od osobistéj bytności, którą dawniéj poprzednicy jego za obowiązującą uważali. Zgromadzenie nawet Francuzów było bardzo nieliczne, jeden tylko Ambasador i jego dwór stanowił całą reprezentacyą tego narodu, a raczéj reprezentacyą opinii, — gdyż śmiało mówić można, iż reszta żadnéj ważności do obchodu tego nie przywiązywała.

Szczegóły te, które w innych okolicznościach i na innym dworze zdawałyby się drobiazgowemi, stają się ważnemi z tego względu, iż w Rzymie co się u stopni ołtarza dzieje, ma swoje polityczne przyczyny; — iż dyplomacya jego często swą życzliwość lub niechęć przez obrzędy religijne wyjawia; — że dwór Papiezki przechodzi wszystkie inne w sztuce przewidywania, i wszystkie kroki jego są wyrachowane podług przeczuwania przyszłości. Okoliczności przywiedzione nie mogą bydź uważane za wypadek trafunkowy; przeciwnie wyjaśniają się one, przez mniemania polityczne wyższéj klasy mieszkańców, przez ducha panującego na dworze Papiezkim, i przez działania dyplomacyi istniejącéj lub przeważającéj w gabinetach Europejskich. Obroty polityczne zdają się teraz opierać na stolicy Apostolskiéj, gdyż Austrya, powołana ku jéj obronie, w tenczas dopiero jéj zapewnia bezpieczeństwo i trwałość, kiedy systema świętego przymierza będzie w zupełności przywrócone, i zaród rewolucyi, które Europą miotały, w pierwszych swoich zasadach i żywiołach przytłumionym zostanie.

Zgromadzeni w Rzymie dyplomaci, wyjąwszy pana de Saint Aulaire, utrzymują, iż wojna jest nieodzowną dla powściągnienia liberalizmu, który zagraża tronom bardziéj jak religii; mniemają iż przywrócenie i stałe utrzymanie pokoju w Europie, jedynie powrotem Burbonów do Francyi, i przywróceniem przywilejów, oraz związku monarchów z duchowieństwem nastąpić może. Do dopięcia tego marzyciele ci polityczni następującą tworzą sobie kontrarewolucyą. Przekonani, że Karól X i syn jego nie byliby dobrze od Francuzów przyjętymi, ofiarują tron Henrykowi V. (Księciu Bordeaux), a Ludwika Filipa (dziś panującego) przeznaczają mu za rejenta; w celu wynagrodzenia mu przykrości bezkrólewia. Podług nich taki skład rzeczy, pogodziłby wszelkie stronnictwa. Skutek tego zamysłu ma się opierać na szczerém połączeniu się wszystkich monarchów, nie wyłączając nawet Króla Angielskiego, którego jednak Francya uważa za swego sprzymierzeńca. Francya zaś miotana tylu stronnictwami i podzielona na Karlistów, republikanów, umiarkowanych royalistów, i liberalnych, nie byłaby w stanie postawienia sił dostatecznych przeciw temu nowemu świętemu przymierzu.

Wieści te roznoszone po kraju, każą uważać tron Ludwika Filipa za mocno już zachwiany; ostatni skład ministeryum Francuzkiego przedstawia ludzi gotowych poddać się tym zmianom i onych skutkom; Król zaś Francuzów uważany jest za Księcia pełnego światła i rozsądku, zdolnego zapewnić szczęście Francyi, godząc interesa osobiste z pokojem Europy.

Tymczasem w pośród oczekiwania ziszczenia się tych projektów, Kardynał Sekretarz Stanu udaje się do Wiednia; — rozmaite podróży téj nadają powody; jedni mówią, iż Kardynał Bernetti jedzie porozumieć się z Księciem Meternichem względem środków ku zabezpieczeniu władzy doczesnéj Papieża Grzegorza XVI przeciw zaburzeniom jakie jéj zagrażają, i ustalenia jéj na wieczne czasy; inni uważają podróż tę za pozór mający Austryakom służyć do przedłużenia bytności ich w kraju kościelnym; inni nakoniec mniemają, iż tajemny cel téj dyplomatycznéj podróży, jest utworzenie ścisłego *związku* wszystkich monarchów, przeciw dążności usamowolnienia się ludów.»

Uwaga. Wieści te, mogące bydź w części bezzasadnemi, w części na rzeczywistém działaniu gabinetów ugruntowanemi, wskazują nam Polakom, iż pomimo najszczerszéj i najmocniejszéj ludu Francuzkiego sympatyi, żadnéj prawie od mocarstwa tego spodziewać się nie możemy pomocy; Francya bowiem wewnątrz zakłócona, i nową koalicyą przeciw wolności własnéj zagrożona, zbyt będzie swojém zajętą ocaleniem, aby go mogła jeszcze, tak jak my, oddalonym nieść ludom. Koalicya ta działanie swoje od nas zacząć musi — nam więc należy baczne mieć na nie oko, i ufnym w dobrą sprawę naszą, w opiekę Boga i we własne siły, pamiętając na podobny stan ojczyzny naszéj za Jana Kazimierza, mężném sercem walczyć, i jednością, wytrwałością, oraz wewnętrznemi środkami i sposobami, oswobodzenia własnych i zagrożonych Europy ludów osiągnąć.

Dokończenie mowy Księdza Pułaskiego.

Zrozumiał Sejm tę wolę narodu i nagradzając błędy początkowéj władzy, 25 Stycznia robi dniem pamiętnym, dla Polski, zrzuca z tronu swojego ciemięzcę. Jak po-

czątek naszéj rewolucyi był cudowny i z natchnienia, tak cudowne było jéj dalsze prowadzenie. Członkowie sejmu przygotowują projekt detronizacyi Mikołaja, lecz nie dochodzi do skutku jego objawienie, detronizacya improwizowana zostaje i Niebo chciało, aby w tym samym dniu miało miejsce, w którym obywatele miasta Warszawy uczcili szanowną i nieśmiertelną pamięć męczenników Rosyjskiéj wolności. O! jak piękny był dzień 25 Stycznia! harmonija uczuć całéj Warszawy podobała się Niebu i wydała ostateczny wyrok o losie obecnéj wojny.

Uprzedza nas wreszcie nieprzyjaciel, wchodzi na naszę ziemię. Napad nie przeraża ludzi, co zwycięztwa lub zgonu pragną; żadnéj innéj nie ujrzysz zmiany w Warszawie, prócz większego ruchu w niesieniu ofiar. Stósownie do planu, o którym późniejsi wojownicy swój wyrok wydadzą, cofają się nasi rycerze.

Cieszy się już Zabałkański rycerz pewnością wygranéj, gdy w tém straszna uderza go nowina. Dwernicki odnosi zwycięztwo nad przeważnemi szykami Gejsmara, Skrzynecki po mistrzowsku walczy pod Dobrem. Widzi gwiazda wschodu, chluba Rosyjskiego wojska, że nie tak łatwém będzie nad Polską zwycięztwo. Posuwa się jednak, obiecuje swojemu Panu Warszawę i niedługo pod jéj murami staje. Z trzech stron myśli uderzyć na to walecznych obywateli siedlisko. Modlin zasłoniony męztwem i cnotą Ledóchowskiego, zasłania jednę stronę stolicy, Dwernicki bitwą pod Ryczywołem przerzuca na drugi brzeg Wisły Kreutza, ciągnącego ku niéj, a nagłym umiejętnym marszem do Góry, nie dozwala Gejzmarowi przeprawy pod Karczewem. Zmuszony więc jest Dybicz jedną stroną nacierać na Warszawę. Stacza bój krwawy na polach Grochowskich; Krukowiecki pod Białołęką, i inni Wodzowie w innych punktach dają poznać nieprzyjacielowi siłę Polskiego oręża. Indywidualne bohatyrstwo naszych rycerzy wprawia w zadumienie Rosyan, i Dybicz po usunieniu się o dwie wiorsty, stratą kilkudziesiąt tysięcy ludzi przypłaca. (*) Pora roku wstrzymuje nasze dalsze zwycięztwa, ale ten spoczynek staje się pamiętny przez powierzenie ręce pobożnéj, losów wojny, natchnionéj przez religiją. Wraca czas bojów i natychmiast Wawr, Dębe, Iganie, widzą zwycięztwa nasze, Bug przebyty i Wołynianie rozrzewniają się widokiem swoich braci, zwycięzców na polach Porycka i Borembla. Lecz wielkiemu przedsięwzięciu muszą towarzyszyć klęski; ciągła pomyślność usypia i odbiera hart woli, upadek najłatwiéj nas znajduje na łonie pomyślności, i nie masz zupełnego zwycięztwa bez wielkich ofiar. Tracimy więc wielu młodzieńców na polach Wronowa i Kazimierza, a ulubiony od całéj Polski bohatyr Dwernicki, szuka gościnności na Galicyjskiéj ziemi. Lecz Litwa zapala się świętym ogniem powstania, Żmudź staje się jednym płomieniem, a pewne już wiadomości świadczą, że urocza Ukraina, piękne Podole, i żyzny Wołyń, zapragnęły zrównać wielkiéj Litwinów myśli. Chrzanowski staje nad Bugiem, aby mógł podać rękę braciom, inni Wodzowie łączą się z szykami mężnych Litwinów, a Wódz Naczelny po odporze nieprzyjaciół pod Ostrołęką, wabi ich za sobą, aby jedną bitwą zadadź cios ostatni ich sile. Lecz pocóż się rozszérzam w opowiadaniu wielkich, lecz tak dobrze wam znanych zdarzeń? Sześć miesięcy upłynęło dopiero od wielkiego dnia 29 Listopada, a tyleśmy już dokazali; jakąż więc świetną przyszłość rokuje nam znane bohatyrstwo naszego wojska, patryotyzm naszego Sejmu i Rządu, które najsilniéj, najenergiczniéj wtenczas działać umieją, gdy trzeba nieść ofiary ojczyznie, powiększeniem nareszcie sił naszych jedenastą milionami ludzi? i kiedy nieliczne Polskie zwyciężały szyki, jakże mogłoby bydź wątpliwém zwycięztwo, gdy Pogoń ściśle swe siły z białym połączy Orłem? Wśród murów stolicy wzywałem dawniéj Europy, aby gotowała dla nas wieńce lub krepy, teraz gdym w pięciu bitwach był świadkiem waleczności naszego rycerstwa, gdym widział cuda odwagi synów Polski, samych tylko wieńców żądam. Oszczędzajcie dla siebie krew waszę, Francuzi; zgadzamy się z waszym Ministrem, że oną do was samych należy; lecz nadejdzie może jeszcze i na was niebezpieczeństwo, a my pomścimy się wtenczas, nie szczędząc dla was ostatniéj kropli krwi Polskiéj. Dwa razy przez nas ocaleni, nowéj pomocy nadaremnie wzywać nie będziecie.

Lecz powiedziałem już wyżéj, kochani rodacy, że zwycięztwo potrzebuje ofiar. Nie szczędziliście ich dotąd i dotychczasowe postępowanie wasze pewną jest przyszłych rękojmią. Lecz nie z samym zewnętrznym nieprzyjacielem mamy do czynienia, są pośród murów Warszawy jego stronnicy i śmieją śród nas rozsiewać postrach, wzajemną nieufność; onito wynaleźli jakieś widma jakobinizmu, demagogii, uwiedli cnotliwych nawet obywateli. Posądzeni o pragnienie gwałtów, czyny swoje śmiało przed waszym sądem stawię, rodacy, nie lękając się nawet sądu historyi. Nie różnili się nigdy w celach, z ogółem narodu, zawsze ich jedynym była zamiarem niepodległość Polski, a jeśli niekiedy różnili się w opinii, jeśli śmieli wykrywać jakie nadużycia, sądzili, że przezto dopomódz mogą urzeczywistnieniu wielkiéj myśli Polaków, niepodległości i nierozdzielności Polski. Wysłani z grona tych mniemanych niebezpiecznych obywateli na pole boju, przynieśli chlubne świadectwo, nietylko dowódzców, lecz towarzyszy broni, nawet obywateli tych okolic, które przebiegali. Nieprzyjaciele Polski! nie rozrywajcie jedności, która tak ścisłym patryotyzmu węzłem, połączyła wszystkich Polaków.. lękajcie się.. błąd nie nadługo uwodzi, spadnie przez was zawieszona przed oczyma cnotliwych obywateli zasłona i dowie się świat cały, że prócz was cała Polska jedno tylko miała czucie, jeden tylko wielki zamiar.

Tak, Polacy i szanowne Polki, jedno tylko czucie ma cała Polska, wszystkie siły całego ludu ku jednemu zwróciły się celowi. Połączmy więc usiłowania nasze, dopomóżmy zacnemu Gubernatorowi stolicy, któremu Warszawa winna swój pokój i energią w wyszukaniu téj trucizny, nasze narodowe niszczącéj ciało i nie żałujmy ofiar, jakich jeszcze od nas ojczyzna wymagać będzie, a Polska dopełni przeznaczenia swojego; niepodległa i potężna przyniesie zbawienie Rosyi i Azyi.

(*) Kobiety, szláchetne, tak słusznie ozdobą rodu ludzkiego nazwane, kobiety, chcą wyrównać chwale swoich mężów i synów, poświęcają się równie trudnej, jak niebezpiecznéj posłudze rannym, i jeżeli walczące szyki chlubią się Ludwikami Mycielskiemi, tkliwe kobiety mają swoje Józefy Ostrowskie.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.